



Na polach Raławic: Tłumy podczas przedstawienia „Kościuszki pod Raławicami”.

Hołd zasłudze.

W radosną chwilę siedmdziesiątej rocznicy urodzin Sienkiewicza cała Polska złożyła hołd wielkiemu pisarzowi i obywatelowi. Dziś, gdy naród polski przeżywa największy kataklizm dziejowy — ten hołd stał się potrzebą serca wszystkich Polaków. Byłoby zapalaniem świec przy jasnych promieniach słońca rozpisywać się o wartości literackiej dzieł autora Trylogii. Bo te dzieła — to więcej, niż literatura. „Trylogia — trafnie zaznacza p. Adam Grzymała-Siedlecki w „Kuryerze Warszawskim” — stała się nie tylko książką, ale i faktem historycznym w Polsce”. W okresie przygnębienia powstaniowego, gdy trzeźwy rozum pragnął zakuć duszę narodu jeno w ramach realnego pozytywizmu, Sienkiewicz rzucił w masy swą porywającą, odzianą w purpurę — wizję przeszłości...

I o tem niepodobna zapomnieć właśnie dziś...

W obecnych przełomowych czasach, Sienkiewicz z całą młodzieńczą energią zabrał się do pracy obywatelskiej, stał się głosicielem wobec całego świata cywilizowanego — krzywd i praw narodu polskiego. Tę rolę Sienkiewicza w obecnej chwili najlepiej może scharakteryzował p. Grzymała Siedlecki.

Wiemy dobrze — pisze — jak wszechświatową jest chwała Sienkiewicza, wiemy, że ten wyraz polski: Sienkiewicz, powtarza się we wszystkich języ-

kach cywilizowanych, wiemy, że twórczość postawiła Sienkiewicza na postumencie, z którego widać go na obie globu półkule. Dla nas jeszcze ważniejszym jest jednak to, że autor „Quo vadis” nigdy tej wszechświatowej swojej wagi nie uważał za swój osobisty dorobek, zawsze patrzył na nią i patrzy, jako na własność całego narodu polskiego. Jeśli kiedy wyzyskiwał to swoje wzniesienie i rezonans, to tylko wtedy, gdy trzeba było Polskę wziąć w obronę, w jej imieniu przemówić. I dzień dzisiejszy zastaje go w takiej samej służbie narodowej. W Szwajcaryi, niestrudzony, daleki od żądz zasłużonego spoczynku, założył centralę, do której spływa pomoc dla nas podwójnie pokrzywdzonych: przez wojnę obecną i historię. Sercem wrosły w serce każdego Polaka, duchem zawsze z nami, tam na obczyźnie utrudza się, aby przyszłość Polskiej miała z czego wyrosnąć.

Pożegnanie komendanta twierdzy krakowskiej.

Kraków żegnał w tych dniach ustępującego komendanta twierdzy krakowskiej, J. E. gen. Kuka, który został powołany na odpowiedzialne stanowisko generała gubernatora w Królestwie Polskim. — Jako komendant twierdzy krakowskiej w najcięższych dla miasta czasach, J. E. gen. Kuk zapisał się chlubnie zarówno w dziejach wojny, jak i w pamięci ludności miasta, którą zawsze, w najkryty-



Z życia krakowskiego: Amatorzy palenia w oczekiwaniu na swą kolej przed główną trafiką W. Bjańskiego w Rynku.

czniejszych nawet momentach, otaczał zawsze troskliwą opieką. To też Kraków żegnał go z żalem, a wyraz tych uczuć dało prezydium miasta Krakowa, które gremialnie, z prezydentem drem Leo na czele, udało się do mieszkania b. komendanta twierdzy krakowskiej, aby pożegnać go imieniem ludności całego miasta. Prezydent dr. Leo w gorących słowach podniósł zasługi J. E. Kuka jako komendanta twierdzy, który talentem swym i osobistą dzielnością ochronił Kraków przed nieprzyjacielską inwazją. W odpowiedzi J. E. Kuk podziękował za słowa pożegnania i zapewnił, że pozostaną mu w miłej pamięci osobiste stosunki, jakie go łączyły z prezydium miasta.

J. E. gen. Kuk objął już urzędowanie na nowym stanowisku generała gubernatora w Królestwie Polskim, gdzie niewątpliwie okaże takie same zrozumienie potrzeb ciężko dotkniętej wojną ludności. Zaznaczył to wyraźnie w swej odezwie, wydanej do mieszkańców kraju, że pójdzie śladami swego poprzednika, obecnego namiestnika Galicji, J. E. bar. Dillera, który wytknął sobie za główny cel gojenie ran, jakie zadała Królestwu Polskiemu wojna. Dotychczasowa działalność J. E. gen. Kuka w Krakowie jest gwarancją, że Królestwo Polskie znajdzie w nowym generał gubernatorze sprawiedliwego i życzliwego opiekuna.

Subskrybujcie

IV. pożyczkę wojenną!